

Ewangelia Jana

Rozdział 11

1. A był chory pewien *człowiek*, Łazarz z Betanii, z miasteczka Marii i jej siostry Marty. 2. A to była ta Maria, która namaściła Pana maścią i wycierała jego nogi swoimi włosami. Jej to brat, Łazarz, chorował. 3. Siostry więc posłały do niego *wiadomość*: Panie, oto ten, którego miłujesz, choruje. 4. A gdy Jezus to usłyszał, powiedział: Ta choroba nie jest na śmierć, ale na chwałę Bożą, aby przez nią był uwielbiony Syn Boży. 5. Jezus zaś miłował Martę i jej siostrę, i Łazarza. 6. A gdy usłyszał, że choruje, został jeszcze dwa dni w miejscu, w którym przebywał. 7. Lecz potem powiedział do swoich uczniów: Chodźmy znowu do Judei. 8. Uczniowie mu powiedzieli: Mistrzu, Żydzi dopiero co usiłowali cię ukamienować, a znowu tam idziesz? 9. Jezus odpowiedział: Czyż dzień nie ma dwunastu godzin? Jeśli ktoś chodzi we dnie, nie potknie się, bo widzi światłość tego świata. 10. A jeśli ktoś chodzi w nocy, potknie się, bo nie ma w nim światłości. 11. To powiedział, a potem dodał: Łazarz, nasz przyjaciel, śpi, ale idę, aby obudzić go ze snu. 12. Wtedy jego uczniowie powiedzieli: Panie, jeśli śpi, będzie zdrowy. 13. Ale Jezus mówił o jego śmierci, lecz oni myśleli, że mówił o zaśnięciu *zwykłym* snem. 14. Wówczas Jezus powiedział im otwarcie: Łazarz umarł. 15. I ze względu na was raduję się, że mnie tam nie było, abyście uwierzyli. Ale chodźmy do niego. 16. Wtedy Tomasz, zwany Didymos, powiedział do współuczniów: Chodźmy i my, aby z nim umrzeć. 17. Kiedy Jezus przyszedł, zastał go już cztery dni leżącego w grobie. 18. A Betania była niedaleko Jerozolimy, w *odległości* około piętnastu stadiów. 19. A wielu Żydów przyszło do Marty i Marii, aby je pocieszyć po *stracie* brata. 20. Gdy Marta usłyszała, że Jezus nadchodzi, wybiegła mu naprzeciw. Ale Maria siedziała w domu. 21. I powiedziała Marta do Jezusa: Panie, gdybyś tu był, mój brat by nie umarł. 22. Ale i teraz wiem, że Bóg da tobie, o cokolwiek go poprosisz. 23. Jezus jej odpowiedział: Twój brat zmartwychwstanie. 24. Marta mu powiedziała: Wiem, że zmartwychwstanie przy zmartwychwstaniu w dniu ostatecznym. 25. I powiedział do niej Jezus: Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. Kto we mnie wierzy, choćby i umarł, będzie żył. 26. A każdy, kto żyje i wierzy we mnie, nigdy nie umrze. Czy wierzysz w to? 27. Odpowiedziała mu: Tak, Panie. Ja uwierzyłam, że ty jesteś Chrystusem, Synem Bożym, który miał przyjść na świat. 28. A to powiedziawszy, poszła i potajemnie zawołała swoją siostrę Marię, i powiedziała: Jest tu Nauczyciel i woła cię. 29. Gdy tylko ona to usłyszała, zaraz wstała i poszła do niego. 30. A Jezus jeszcze nie wszedł do miasteczka, lecz był na tym miejscu, gdzie Marta wyszła mu naprzeciw. 31. Wtedy Żydzi, którzy byli z nią w domu i pocieszali ją, widząc, że Maria szybko wstała i wyszła, poszli za nią, mówiąc: Idzie do grobu, aby tam płakać. 32. A gdy Maria przyszła tam, gdzie był Jezus, ujrzała go, przypadła mu do nóg i powiedziała: Panie, gdybyś tu był, mój brat by nie umarł. 33. Kiedy Jezus zobaczył ją płaczącą i płaczących Żydów, którzy z nią przyszli, rozrzewnił się w duchu i zasmucił się. 34. I zapytał: Gdzie go położyliście? Odpowiedzieli mu: Panie, chodź i zobacz. 35. I Jezus zapłakał. 36. Wtedy Żydzi

powiedzieli: Patrzcie, jak go miłował. **37.** A niektórzy z nich mówili: Czyż ten, który otworzył oczy ślepego, nie mógł sprawić, aby on nie umarł? **38.** Jezus zaś *ponownie* się rozrzewnił i przyszedł do grobu. Była to jaskinia, a u jej *wejścia* był położony kamień. **39.** I powiedział Jezus: Usuńcie ten kamień. Powiedziała do niego Marta, siostra zmarłego: Panie, już cuchnie, bo od czterech dni *leży* w grobie. **40.** Jezus jej rzekł: Czyż nie powiedziałem ci, że jeśli uwierzysz, ujrzysz chwałę Bożą? **41.** Wtedy usunęli kamień z *miejsca*, gdzie był położony zmarły. Jezus zaś podniósł oczy w górę i powiedział: Ojcze, dziękuję ci, że mnie wysłuchałeś. **42.** A ja wiedziałem, że mnie zawsze wysłuchujesz, ale powiedziałem to ze względu na stojących wokoło ludzi, aby uwierzyli, że ty mnie posłałeś. **43.** Gdy to powiedział, zawołał donośnym głosem: Łazarzu, wyjdź na zewnątrz! **44.** I wyszedł ten, który umarł, mając ręce i nogi powiązane opaskami, a twarz obwiązaną chustką. Powiedział do nich Jezus: Rozwiążcie go i pozwólcie mu odejść. **45.** Wielu więc z Żydów, którzy przyszli do Marii i widzieli to, czego Jezus dokonał, uwierzyło w niego. **46.** Lecz niektórzy z nich odeszli do faryzeuszy i powiedzieli im, co Jezus uczynił. **47.** Wtedy naczelnicy kapłani i faryzeusze zebrali się na naradę i mówili: Co zrobimy? Bo ten człowiek czyni wiele cudów. **48.** Jeśli go tak zostawimy, wszyscy uwierzą w niego i przyjdą Rzymianie, i zabiorą *nam* to nasze miejsce i naród. **49.** A jeden z nich, Kajfasz, który był tego roku najwyższym kapłanem, powiedział do nich: Wy nic nie wiecie; **50.** I nie bierzecie pod uwagę, że pożyteczniej jest dla nas, żeby jeden człowiek umarł za lud, a żeby cały ten naród nie zginął. **51.** A nie mówił tego sam od siebie, ale będąc tego roku najwyższym kapłanem, prorokował, że Jezus miał umrzeć za ten naród; **52.** A nie tylko za ten naród, ale też *po to*, aby zgromadzić w jedno rozproszone dzieci Boże. **53.** Od tego więc dnia naradzali się wspólnie *nad tym*, aby go zabić. **54.** A Jezus już nie chodził jawnie wśród Żydów, ale odszedł stamtąd do krainy, która leży w pobliżu pustyni, do miasta zwanego Efraim, i tam mieszkał ze swoimi uczniami. **55.** A zbliżała się Pascha żydowska. I wielu z tej okolicy szło do Jerozolimy przed Paschą, aby się oczyścić. **56.** Szukali Jezusa i stojąc w świątyni, mówili jedni do drugich: Czy myślicie, że nie przyjdzie na święto? **57.** A naczelnicy kapłani i faryzeusze wydali nakaz, *aby*, jeśli ktoś się dowie, gdzie jest, oznajmił *to*, żeby go *mogli* schwycić.